

Idźmy do ludzi

Errico Malatesta

4. lutego 1894

Spis treści

Od redakcji	3
Idźmy do ludzi	3

Od redakcji

W 1893 roku, w Sycylii rozprzestrzenił się ruch Fasci – „fasci” będące liczbą mnogą „fascio” (wiązki), terminu symbolizującego siłę współpracy, bez związku innego niż etymologiczny z późniejszym ruchem faszystowskim. Był to ruch chłopów, górników i robotników zrodzony z żądań ekonomicznych, ale przekuty w bunt, ze strajkami, atakami na ratusze, dewastacją urzędów celnych i odmową płacenia podatków. Dziesiątki robotników zostało zmasakrowanych przez siły zbrojne. 4 stycznia 1894 roku w Sycylii ogłoszono stan oblężenia i rozpoczęto ostre represje. W odpowiedzi wybuchły demonstracje w wielu włoskich miastach, zwieńczone powstaniem w anarchistycznej twierdzy Carrara, gdzie w końcu także ogłoszono stan oblężenia. Malatesta przez cały czas gorąco popierał ruch Fasci, a na początku 1894 roku opuścił swoje londyńskie wygnanie, by potajemnie przedostać się do Włoch. Niniejszy artykuł, napisany gdy Malatesta był jeszcze we Włoszech, kreśli bilans agitacji na rzecz włoskiego ruchu anarchistycznego. Czasopismo, w którym ukazał się artykuł, zostało ironicznie nazwane po artykule kodeksu karnego dotyczącym „stowarzyszenia złoczyńców”, który był standardowo używany przeciwko anarchistom.

Idźmy do ludzi

Przyznajmy się od razu: anarchiści nie sprostali okolicznościom.

Odkładając na bok powstanie w Carrarze, które było dowodem ich odwagi i zaangażowania w sprawę, ale także niedociągnięć w ich organizacji, anarchiści ledwie zasłużyliby na wzmiankę w odniesieniu do powszechnych niepokojów na Sycylii i w innych miejscach we Włoszech.

Po całym tym gadaniu o rewolucji, rewolucja była w zasięgu ręki, a my byliśmy oszołomieni i całkowicie bezwładni.

Może przyznanie się jest bolesne, ale milczenie i ukrywanie tego byłoby równoznaczne ze zdradą sprawy i trzymaniem się błędów, które doprowadziły nas do tego stanu.

Nadszedł czas na ponowne przemyślenia!

Jak widzimy, główną przyczyną naszych niedociągnięć jest przede wszystkim izolacja, w którą popadliśmy.

Z wielu powodów, których omówienie zajęłoby nam zbyt wiele czasu, po rozpadzie Międzynarodówki anarchiści stracili kontakt z masami i stopniowo zostali zredukowani do małych grup zajętych wyłącznie niekończącymi się dyskusjami i niestety! rozdzieraniem siebie nawzajem na strzępy lub, w najlepszym wypadku, prowadzeniem wojenki przeciwko legalitarnym¹ socjalistom.

Przy wielu okazjach podejmowano próby naprawienia tej sytuacji, z różnym skutkiem. Ale właśnie wtedy, gdy wydawało się, że możemy wznowić poważne, szeroko zakrojone

¹ Legalitarny – usiłujący osiągnąć równość w społeczeństwie za pomocą legislacji.

przedsięwzięcia, pojawiło się kilku towarzyszy, którzy z powodu błędnego nieprzejedna-
nia uczynili cnotę z izolacji i – wspomagani i podżegani przez lenistwo i nieśmiałość wielu
innych, którzy uznali taką „teorię” za wygodną wymówkę do bezczynności i niepodejmo-
wania żadnego ryzyka – skutecznie skierowali nas z powrotem w stronę impotencji.

Dzięki wysiłkowi tych towarzyszy – z których wielu (co z przyjemnością przyznajemy)
kieruje się najlepszymi intencjami – praca propagandowa i organizowanie się stały się nie-
możliwe.

Chcecie wstąpić do stowarzyszenia robotniczego? Bądźcie przekłete! To stowarzyszenie
ma prezydenta, statut i nie utożsamia się z anarchistycznym przesłaniem. Każdy dobry
anarchista powinien unikać go jak zarazy.

Chcesz założyć stowarzyszenie robotników, aby przyzwycząić ich do solidarności w
walce z szefami? Zdrada!!! Dobry anarchista powinien zawsze wchodzić w związki tylko
z wyznawcami anarchizmu, co oznacza, że powinien zawsze trzymać się kompanii tych sa-
mych towarzyszy, a jeśli musi zakładać stowarzyszenia, to jedyne co może zrobić, to nadać
inne nazwy grupie składającej się za każdym razem z tych samych ludzi.

Działacie organizując i wspierając strajki? Bambuko, paliatywy!

Próbujecie swoich sił w demonstracjach i kampaniach społecznych? Głupota!

Krótko mówiąc, jedyną rzeczą, na którą pozwala się w ramach propagandy, jest przemó-
wienie od święta, na które nie zwraca się uwagi publiczności, chyba że jest ona przyciągana
przez wyjątkowe dary oratorskie mówcy; niektóre materiały drukowane, zawsze czytane
przez ten sam krąg ludzi; oraz propaganda międzyludzka, jeśli znajdziesz kogoś gotowego
cię wysłuchać. To, plus dużo gadania o rewolucji – rewolucji, która głoszona w ten spo-
sób brzmi jak katolicki raj, obietnica zaświatów, która wprowadza cię w błogosławioną
bezwładność dopóki wierzysz, i pozostawia cię sceptycznym i samolubnym, gdy wiara wy-
paruje.

W międzyczasie ludzie wokół nas mieszają się i podążają za innymi argumentami, a lega-
litarni socjaliści mają nad nami przewagę i często odnoszą sukcesy, nawet w takich krajach
jak Włochy, gdzie socjalizm został po raz pierwszy ogłoszony i spopularyzowany przez nas
i gdzie możemy pochwalić się dalekimi od niechlubnych tradycjami walki i poświęcenia,
znoszonymi z konsekwencją i dumą.

To jest śmiertelna taktyka, równoznaczna z samobójstwem. Rewolucja nie odbędzie się
za zamkniętymi drzwiami. Pojedyncze jednostki i grupy mogą prowadzić niewielką propa-
gandę; zuchwałe *coups de main*, zamachy bombowe i tym podobne. Jeśli są przeprowadzane
mądrze (co nie zawsze ma miejsce), mogą zwrócić uwagę opinii publicznej na niedolę ro-
botników i nasze idee, mogą przysporzyć nam miana mścicieli ludu i pozbyć się jakiejś
potężnej przeszkody, ale rewolucja przychodzi dopiero wtedy, gdy ludzie wyjdą na ulice. I
jeśli chcemy to osiągnąć, musimy mieć masę po swojej stronie, im więcej, tym lepiej.

Poza tym, takie izolacjonistyczne metody są sprzeczne z naszymi zasadami i wyznaczo-
nymi przez nas celami.

Rewolucja, taka jaką mamy na myśli, powinna być początkiem aktywnego, bezpośred-
niego, autentycznego udziału mas, czyli wszystkich, w organizowaniu i prowadzeniu życia
społecznego. Jeśli, przez jakiś wybryk, rewolucja mogłaby być dokonana tylko przez nas

samych, nie byłaby to rewolucja anarchistyczna, ponieważ wtedy to my bylibyśmy panami, a ludzie będąc zdeorganizowani, a więc bezsilni i bezmyślni, czekali na swoje instrukcje od nas. W takim przypadku cała anarchia zostanie zredukowana do pustej deklaracji zasad, podczas gdy w praktyce nadal istniałaby maleńka frakcja wykorzystująca ślepą siłę niemyślących mas, zaprzęgniętych do narzucania idei tej frakcji – i to jest właśnie istota władzy.

Wyobraźmy sobie, że jutro, za pomocą jakiegoś *coup de main*, bylibyśmy w stanie zrujnować rząd samodzielnie, bez angażowania mas i że udałoby się zachować kontrolę nad sytuacją. Masy, które nie odegrałyby żadnej roli w walce i nie zasmakowałyby potencji swojej siły, oklaskiwałyby zwycięzców i pozostałyby bezwładne czekając, aż *my* obdarzymy je całym dobrobytem, który im obiecujemy.

Co byśmy wtedy zrobili? Albo przyjęlibyśmy *de facto* dyktaturę, co równałoby się z przyznaniem, że nasze antyrządowe idee są niewykonalne i przyznaniem, że jako anarchiści ponieśliśmy porażkę; albo [zblądzilibyśmy], *Wielkim Ustępstwem*², wycofałybyśmy się, popierając się swoim wstrętem do dowodzenia i pozostawiły naszym przeciwnikom przejęcie sterów.

Tak właśnie stało się, z bardzo różnych powodów, z hiszpańskimi anarchistami w czasie powstania w 1873 r.³ Z powodu dziwnych okoliczności stali się oni panami sytuacji w kilku miastach, takich jak Sanlúcar de Barrameda i Córdoba. Ludzie nie wykonali żadnego własnego ruchu i czekali, aż ktoś powie im, co mają robić; anarchiści odmówili przejęcia władzy, ponieważ klóciło się to z ich zasadami... i wtedy nadeszła najpierw reakcja republikańska, a potem monarchistyczna, która przywróciła stary reżim, tym razem spotęgowana masowymi prześladowaniami, aresztowaniami i masakrami.

Idźmy do ludzi: to jest nasz jedyny ratunek. Ale nie idźmy do nich z arogancją kogoś, kto twierdzi, że posiada nieomyślną prawdę i z powodu swojej rzekomej nieomyślności patrzy z góry na tych, którzy nie podpisują się pod jego ideami. Wyjdźmy i stańmy się braćmi robotników, walczmy z nimi i poświęcajmy się razem z nimi. Jeśli mamy zasłużyć na prawo i możliwość domagania się od ludu tego rodzaju zaangażowania i ducha poświęcenia, jakie są wymagane w wielkich dniach decydującej walki, musimy sprawdzić się w oczach ludu i pokazać, że nie mamy sobie równych, jeśli chodzi o odwagę i poświęcenie w jego małych, codziennych zmaganiach. Wejdźmy do wszystkich stowarzyszeń robotniczych, załóżmy ich tyle, ile zdołamy, splatajmy coraz większe federacje, popierajmy i organizujmy strajki, szerzmy wszędzie i wszelkimi sposobami ducha współpracy i solidarności między robotnikami, ducha oporu i walki.

² Fragment *Boskiej komedii* Dantego Alighieri (Piekło, 338) o Celestynie V, który zrezygnował z papieństwa w 1294 roku.

³ Odniesienie do ruchu federalistycznego znanego jako „kantonalizm”, który wybuchł po proklamowaniu pierwszej republiki. Po tym jak prezydent Pi y Margall zobowiązał się do poprowadzenia kraju w kierunku zdecentralizowanej administracji, wiele dużych miast na południu Hiszpanii uznało swoją niezależność za oczywistą i ogłosiło się wolnymi kantonami. Chociaż Międzynarodówka jako organizacja przyjęła rezolucję potępiającą wszelką działalność polityczną, anarchiści zaangażowali się w pewne niezależne działania.

I wystrzegajmy się obrzydzenia tylko dlatego, że robotnicy często nie rozumieją lub nie przyjmują wszystkich naszych ideałów i zachowują przywiązanie do starych sposobów i starych uprzedzeń.

Dokonując rewolucji, nie możemy i nie chcemy czekać, aż masy staną się pełnoprawnymi anarchistycznymi socjalistami. Wiemy, że tak długo jak trwa obecny ekonomiczny i polityczny układ społeczeństwa, ogromna większość populacji jest skazana na ignorancję i brutalność i ma zdolność jedynie do dość ślepych buntów. Musimy zdemontować ten układ, dokonując rewolucji najlepiej jak potrafimy, przy pomocy wszelkich środków, jakie możemy zgromadzić w realnym życiu.

Tym bardziej nie możemy czekać, aż robotnicy zmienią się w anarchistów, zanim začniemy ich organizować. Jak mogliby, pozostawieni sami sobie, zmagać się z poczuciem bezsilności, które wynika z ich izolacji?

Jako anarchiści powinniśmy organizować się między sobą, wśród ludzi, którzy są doskonale przekonani i doskonale zgodni; a wokół nas, w szerokich, otwartych stowarzyszeniach, powinniśmy organizować tak wielu robotników, jak tylko możemy, akceptując ich takimi, jacy są, i starając się jak tylko możemy popchnąć ich do postępu.

Jako pracownicy powinniśmy być zawsze przede wszystkim przy boku naszych towarzyszy w znoju i nędzy.

Pamiętajmy, że lud paryski zaczął domagać się od króla chleba wśród oklasków i czułych łez, a w ciągu dwóch lat, gdy – jak należało się spodziewać – zamiast chleba poczęstował się jego ołowiem, ściął mu głowę. I jeszcze niedawno lud sycylijski był na skraju dokonania rewolucji, mimo że oklaskiwał króla i wszystkich jego krewnych.

Ci anarchiści, którzy sprzeciwiali się i szydzili z ruchu „fasci” tylko dlatego, że nie był on zorganizowany w sposób, jaki moglibyśmy preferować – że fasci byli często nazywani imieniem „Maryi Niepokalanej”, lub dlatego, że mieli popiersie Marksa zamiast Bakunina wystawione w swoich salach, itp. – udowodnili, że nie mają ani rewolucyjnego zmysłu, ani ducha.

Nie mamy żadnej litości – daleko od niej! – dla tych, którzy skazają wszystko trucizną parlamentarną i sprowadzają wszystko do kwestii kandydowania, i którzy (działając w dobrej lub złej wierze, nie ma znaczenia) chcieliby zamienić masy w zdeorganizowane stado. Ale czy głoszenie rozproszenia i pozostawienie w ich rękach wszystkich zorganizowanych sił proletariatu nie jest działaniem na korzyść tych niedoszłych posłów i, co gorsza, grą w grę burżuazji i rządu?

Zróbmy bilans. Nadeszły poważne czasy. Dotarliśmy do jednego z tych przełomowych momentów w historii ludzkości, kiedy to rozpoczyna się zupełnie nowa era. Sukces i kierunek nadchodzącej rewolucji zależy od nas, którzy na naszych sztandarach wypisaliśmy odkupieńcze i nierozłączne słowa „socjalizm” i „anarchia”.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Errico Malatesta
Idźmy do ludzi
4. lutego 1894

The Method of Freedom: An Errico Malatesta Reader, pod redakcją Davide Turcato, w
przekładzie Paula Sharkey'a
przełożone z angielskiego przez Nieporządek

pl.anarchistlibraries.net